№ 38.

10/23 Września

1909 r.

Rok III

Czwartek

4.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Pismo Tygodniowe Ilustrowane

wraz z wychodzącym dwa razy na tydzień dodatkiem

„WIADOMOŚCI MARYAWICKIE."

Prenumerata w raz z przesyłką wynosi w kraju — rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1. Zagranicą — rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.
Cena pojedynczego numeru kop. 10.

Dochód czysty z pisma obracać się będzie na cele oświaty ludowej.

Adres Redakcyi i Administracyi Tygodnika „MARYAWITA"
Łódź, ul. Franciszkańska № 27. *Telefonu* № 12-73.

„Kantory Maryawity." W Warszawie: Szara 8, tel. 169-90; Karolkowa 2, tel. 143-70; Skaryszewska 12 (na Pradze), tel. 147-29; Mokotowska 45, tel. 178-65. W Lublinie na Czwarku dom Listosa. W Zgierzu: Przybyłów ul. Maryawicka dom parafialny.

Za redaktora: ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca ks. JAN KOWALSKI, Maryawita.

Rok III.
1909.

№ 38.
Czwartek, 23 Września.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Istota i charakter Pisma Swięgo świadczy o istnieniu Pana Boga.

(*C. d.*)

Duch Swięty wtajemniczał apostołów w prawdy wiary i uprzytomniał im w myśli wszystko to, co im było powiedziane i poruczone do ogłoszenia wiernym. Duch ten jednako działał w nauce głoszonej słowem żywem, jak i na piśmie, jednaką i w tym i w tamtym razie był pobudką i pomocą. Słowa Chrystusa: „nie myślcie, jako albo cobyście mówić mieli, [1]) stosują się nietylko do obrony wobec sądu, lecz także do wszelkiego pełnienia urzędu apostolskiego, tak w słowie, jak i na piśmie. Nigdzie w pismach apostołów nie znajdujemy wskazówki, aby czyniono kiedykolwiek różnicę między nauką głoszoną ustnie i piśmiennie. Kładziony jest tylko nacisk na stwierdzenie prawdziwości listów przez podpisy ich autorów lub pisarzy, oraz przez świadectwo posłańców, którzy je wiernym zanosili. Ojcowie nie znają także różnicy pomiędzy słowem i pismem apostolskiem. Pisanie więc wchodziło oczywiście w zakres posłannictwa apostołów, gdyż, nie kto inny lecz Duch Święty nakłaniał ich do posługiwania się pismem.

Natchnienie Ducha Świętego w działalności pisarskiej apostołów stoi w zupełnej zgodzie z całą historyą faktów zbawienia. Dowód Boskiego pochodzenia nauki Chrystusowej w niej samej się zawiera, oraz w posłannictwie jej głosicieli, niezależnie od tego czy ustnie, czy piśmiennie została nam przekazana. Tak samo i wiara w natchnienie Starego Testamentu nie na innem, jak na apostolskiem i wewnętrznem świadectwie Pisma Świętego się opierała; czego dowodzi choćby rozpowszechnienie LXX. Nikt się nie powołuje na „Kościół Starego Zakonu.“ Synagoga wystarczała Żydom, nie miała ona żadnego znaczenia dla chrześcijan.

---

[1]) Mat. 10, 19.

Tem więcej w uznaniu autentyczności pism nowotestamentowych wystarczało zupełnie stwierdzenie apostolskiego ich pochodzenia oraz wewnętrzny ich charakter. Widzimy to np. w zastosowaniu do listów św. Pawła. Nauka w nich zawarta stanowiła niewzruszony przedmiot wiary, nietylko ze względu na powagę głoszącego ją apostoła ale i na treść tchnącą duchem Bożym. W całości też wcielona została do kanonu kościelnego. Rozróżniano też dokładnie prawdziwe i kanoniczne listy Pawła. Skoro Grzegorz I mówi, że z piętnastu listów Pawłowych Kościół przyjął czternaście, to widocznie daje do zrozumienia, że jeden z tych listów wątpliwego jest natchnienia. W ogóle zaś można powiedzieć, że to, co pochodziło od apostołów, poczytywane było w Kościele za równoważne z tem, co wprost od Chrystusa pochodziło.

Faktem jest, że nie posiadamy historycznych dowodów jakiejś promulgacyi, stwierdzającej autentyczność ksiąg Nowego Testamentu. Tylko z góry powzięta doktryna może się dopatrywać jakichś jej śladów u Ireneusza i Tertuliana. W istocie rzeczy daremnie szukalibyśmy jakichś danych Kościołowi apostolskiemu świadectw Boskich, stwierdzających natchnienie tego lub owego pisma nowo-testamentowego. Jedyny przykład pozornej promulgacyi możnaby widzieć we wzmiance św. Hieronima o Ewangelii św. Marka. Mówi on, że Marek, uczeń i tłomacz Piotra, wedle jego opowiadań, na prośbę braci w Rzymie, krótką Ewangelię spisał. Piotr usłyszawszy ją, następnie dał jej swoje potwierdzenie i zalecił do czytania w Kościołach.[1]) Owóż zważmy, że autorytet Piotra wspomniany tu, jako rękojmia Ewangelii Marka nie inny jest, jak tylko apostolski. Zresztą, wszakże niema tu ani wzmianki o jakiemś szczególnem natchnieniu, udzielonem autorowi Ewangelii. Nadto Hieronim powołuje się tu na Papiasza, który jednak nic nie wie o potwierdzeniu Ewangelii Marka przez Piotra. Klemens zaś, którego także przytacza św. Hieronim, mówi, że Piotr ani ganił zamiaru Marka, ani go zachęcał. Na innem miejscu wprawdzie wspomina Klemens, że skoro Piotr powziął wiadomość o Ewangelii Markowej na mocy Objawienia Ducha Świętego dla Rzymian ją potwierdził; wszelako Euzebiusz przytacza odmienną cytatę z Klemensa, z której wnosić można, że nie miał on na myśli jakiegoś odrębnego natchnienia, stwierdzającego autentyczność Ewangelii Marka.

W jednym punkcie zgadzają się wszyscy dawni pisarze, mianowicie w tem, że Ewangelie Marka i Łukasza dają się wyprowadzić z nauk Piotra i Pawła. Nawet apokryfy powołują się na powagę apostolską. W ogóle tylko apostołowie i ich uczniowie bezpośrednio mogli dostarczyć autentycznych nauk i wiadomości chrześcijańskich. Beda czyni uwagę, że Marek i Łukasz pisali w epoce, w której jeszcze pozostawali przy życiu apostołowie, mogący stwierdzić prawdę obu ich Ewangelii, że ze zrządzenia Boskiego nietylko apostołowie, jako świadkowie naoczni, lecz i uczniowie na mocy nauki apostolskiej spisali słowa i czyny Chrystusa.[1])

Atoli czy ten stosunek uczniów do apostołów starczy dla poręczenia prawdy natchnień ożywiających ich Ewangelie? Stosunek ten zdaje się tylko umacniać zewnętrzną wiarogodność tych Pism świętych. Jakoż istotnie dążność apologetów zmierza głównie do ustalenia wiarogodności treści pomienionych Ewangelii. Taki też cel miał Łukasz we wstępie do swej Ewangelii. Szczególniej przeciw Gnostykom tym sposobem trzeba było bronić nauki Chrystusowej. Ireneusz mówi o pochodzeniu Ewangelii od apostołów, jako o rękojmi jej prawdziwości, oraz wspomina o stosunku Marka i Łukasza do Piotra i Pawła. Ponieważ tylko cztery kanoniczne Ewangelie uznane są przez Kościół za podstawę nauki o życiu i czynach Chrystusa

[1]) De vir. ill. c. 8. Clem. Alex. ap. Eus., H. eccl. 6, 14, 5; 2, 15, 1.

[1]) Tert., Adv. Marc. 4, 2. — Aug. C. Faust. 17, 3.—Beda, Ad Accam in expos. Actorum.

i za środek zbudowania wiernych w służbie Bożej, one przeto muszą też być miarą prawdziwości natchnienia. Niema innych Ewangelii, ani innych nauk. Ireneusz i Tertulian powołują się na tradycyę Kościoła apostolskiego, stwierdzającą, że te tylko cztery Ewangelie za prawdziwe po wszystkie czasy uchodziły. Rozróżniają przytem pomiędzy Ewangeliami samych apostołów, a ich uczniów.

Tertulian i inni obie Ewangelie uczniów apostolskich nazywają wprost Ewangeliami Piotra i Pawła, aby w ten sposób tem silniej uwydatnić apostolskie ich pochodzenie i natchnienie. Taki pogląd historycznie i rzeczowo nie może być usprawiedliwiony. Dość nam wiedzieć, że jedyną rękojmią poręczającą autentyczność Ewangelii Marka i Łukasza jest nietylko powaga apostolskich mistrzów. Chociaż obaj ewangeliści nigdy nie wspominają o jakiemś odrębnem, udzielonem im natchnieniu, powaga Ducha Świętego tryskająca z każdego słowa tych Ewangelii jest dostateczną rękojmią ich pochodzenia Bożego.

Apostołowie powoływali się nieraz na Ducha Świętego, który stawał się też udziałem wiernych i wzywali ich, aby pomnieli na dar łaski. Czyż miałoby go braknąć tym, którzy jak Marek i Łukasz byli stałymi towarzyszami i tłomaczami ich myśli? Czyż nie musieli oni być tym darem Ducha Świętego w szczególnej mierze obdarzeni? Tem się tłomaczy prośba Rzymian zwrócona do Marka, oraz słowa Łukasza: „i mnie słusznem się zdało.“ Ponieważ nie wątpiono o tem, iż ci współdziałacze apostołów zewnętrznie przez nich byli pouczeni, a wewnętrznie oświeceni przez Ducha Świętego, więc pisma ich bezwarunkowo za święte były uznane. Świadczą o tem pomiędzy innymi i takie ustępy jak: I Kor. 16, 10; I Tes. 3, 2, Tym. 4, 1—5; Tyt. 1, 5.

Święty Chryzostom mówi, iż Łukasz „niewątpliwie przez Ducha Świętego był oświecony, jak o tem z wielu stron można się upewnić: ze znaków, które obecnie się dzieją, z faktu, że naówczas wielu Ducha Świętego otrzymywało, ze świadectwa Pawła, który mówi, że chwała jego jest w Ewangelii, z wyboru przez rąk kładzenie.“ [1]) Nie chodzi o to, czy słuszną jest ta egzegeza, pouczającem jest tylko, iż przy schyłku IV stulecia Ojcowie zdawali sobie dokładnie sprawę z doniosłości Ewangelii uczniów apostolskich. Nie każdy świadek naoczny powołany był do pisania Ewangelii, lecz ten tylko, który był towarzyszem apostołów i któremu to świadectwo poruczone zostało. Taki nietylko otrzymał zewnętrzne pouczenie od apostołów, ale też stawał się uczestnikiem wewnętrznych darów Ducha Świętego. W tym sensie możemy powtórzyć za św. Augustynem: „To, co Chrystus pragnął, aby czytano o Jego czynach i mowach, kazał uczniom swoim własnoręcznie spisać.“ [2])

W Aleksandryi mniej ściśle brano pojęcie apostolskości, aniżeli na Zachodzie; rozszerzano je tak dalece, że obejmowało one i 70 uczniów i stanowiło rękojmię dla poszczególnych pisarzów (Hermas), mających charakter apokaliptyczny. Wahanie to w określeniu pojęcia apostolskości zrozumiałe jest w epoce, w której nie posiadano zupełnie pewnej tradycyi o wszystkich pismach tworzącego się zaledwie Kanonu. Dopiero od czasów Orygenesa pojęcie to ściślej zostało określone. Z tego nie wynika jednakże, aby nazwy apostołów i proroków miały oznaczać w ogólnikowy sposób tych wszystkich, którzy służyli słowu i dziełu zbawienia. Gdyby późniejsza refleksya chrześcijańska znajdowała trudności w ustaleniu Kanonu, z powodu zbyt ciasnego określenia pojęcia apostoła, to druga i trzecia Ewangelie nie znalazłyby u niej należytego uznania, gdy tymczasem, jak zaznaczono wyżej, uznanie to zawsze one posiadały, a natomiast niektóre listy powszechne, oraz list do Żydów poddawane były w wątpliwość.

Nie było to prostym przypadkiem, że z dwunastu Apostołów kilku tylko

[1]) In Act. Ap. H. 1, 1, 2.
[2]) De cons. ev. 1, 35,

pozostawiło listy, bądź pojedyncze, bądź w niewielkiej liczbie i że tylko dwaj z nich Ewangelie napisali. Nie należy stąd wnosić, że inni apostołowie nie posiadali po temu odpowiedniego namaszczenia. Widzimy stąd tylko, że w okresie działań większości Apostołów nie występowała potrzeba wyrażenia na piśmie otrzymanych natchnień. Ci apostołowie, którzy pismem się posługiwali, powodowani być musieli tak zewnętrznemi jak wewnętrznemi pobudkami, przyczem w samem wykonaniu pism używali pomocy obcej pisarzy i tłomaczy. Wszystko jednak, co przez tych ostatnich spisane zostało, z Ducha Świętego pochodziło.

Gdybyśmy się inaczej na tę sprawę zapatrywali, nastręczyłyby się nam inne jeszcze konsekwencye. Nie mielibyśmy dostatecznej zasady, tłomaczącej dlaczego najważniejsze zdarzenia z życia Jezusa nie zostały nam w Ewangeliach przekazane. I tutaj powołać się możemy na św. Augustyna, który mówi o św. Janie, że „przemawiał, ponieważ był natchniony, gdyby zaś nie był natchniony, nicby nam nie powiedział; ponieważ jednak będąc natchnionym nie przestał być człowiekiem, więc nie powiedział wszystkiego, lecz to tylko, co człowiek mógł powiedzieć.“ [1]) Wynika z tego wszystkiego, że Nowy Testament jest dziełem pochodzącem od Boga, jest dokumentem Objawienia przez Boga wystawionym. Ale duch Boży działał tu przy współuczestnictwie czynników przyrodzonych, w związku z całem Boskiem zarządzeniem zbawienia. Pisma Starego Testamentu przekazane zostały apostołom od Boga, jako gotowe, objektywne dzieło Boże, podobnież i pisma Nowego Testamentu. Jako takie stanowiły one niewątpliwe słowo Boże, nietylko apostolskie słowa Bożego oznajmienie. Nauka na piśmie utrwalona była wyrazem tegoż Ducha Bożego, który i w prorokach działał.

Justyn i inni apologeci poczytują naukę apostołów za naukę Chrystusa. Chrystus przez apostołów przemawiał i Duch Święty ich oświecał, jak niegdyś oświecał proroków. Tenże sam głos przemawiał przez tych i tamtych i jedni i drudzy po śmierci w pismach swych żyją. Chrześcijanie całą naukę religijną od apostołów otrzymali. Nietylko fakty ewangeliczne zostały im tą drogą oznajmione, lecz i znaczenie takowych. Ponieważ zaś przez apostołów Duch Święty przemawiał, więc nauka chrześcijańska, choć przez ludzkie pośrednictwo przekazana, Boską zawiera prawdę.

Nowy Testament, jak został nazwany po raz pierwszy przez Tertuliana zbiór pism apostolskich, jako taki zbiór postawiony został obok Starego Testamentu. Przedewszystkiem osiągnęły to znaczenie Ewangelie, odnoszące się wprost do Pana, następnie listy od apostołów pochodzące. Ci wspominają stale, jako Pismo Święte Stary Testament. W listach Św. Pawła, [1]) spotykamy takie stopniowanie dowodów: zasady rozumowe, Pismo Święte i słowa Pana (ustne). W używanym powszechnie Kanonie nie czyniono różnicy pomiędzy różnemi częściami Starego Testamentu. Wprawdzie, Żydzi, Gnostycy, nawet niektórzy nauczyciele Kościoła, jak Orygenes i Antyocheńczycy uznawali w Starym Testamencie różne stopnie natchnienia, ale Ojcowie Kościoła wierzyli niezłomnie w Boskie natchnienie, przenikające całą osnowę staro-testamentową. Tę wiarę rozciągnęli oni i na Nowy Testament, w miarę jak ten stopniowo powstawał i obok Starego Testamentu począł być używany w służbie Bożej.

Już św. Ignacy wysławia Ewangelię, ponieważ głosi nam ona przyjście naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa: „prorocy zwiastowali go; Ewangelia była spełnieniem wiekuistego życia.“ [2]) Jako najstarszy przykład zrównania obu Testamentów przytoczyć można Barn. 4, 14, gdzie Mat. 22, 14, przytoczony jest z biblijną formułą „jako jest napisano.“ To przytoczenie

[1]) In Ioann. tr. 1, 1.

[1]) I Kor. 9, 8, 14; Rzym. 7, 1.

[2]) Ad Philad. q. 2.

tem większą osiąga wagę, gdy z niem porównamy Ignacego do Filadelfów (8, 2), gdzie Ewangelia wspomniana jest jako źródło, na które powołują się chrześcijanie, formułą „jak napisano jest.“ Z tego wnosić należy, że już w owych czasach odczytywane były podczas nabożeństwa ustępy z Ewangelii, przeważnie według Mateusza. Klemens Rzymski napomina do pełnienia tego, co jest napisane i przytacza, jako słowa Ducha Świętego zarówno starotestamentowe, jak i nowotestamentowe ustępy. Większe wszakże jeszcze znaczenie przywiązuje do słów Pana, z których poszczególne o pokorze i łagodności w dość swobodnej przytacza formie. Wiemy też o Papiaszu, że zbierał zdania uczniów Pana, ponieważ słowo ustne więcej cenił od pisanego. Klemens mówi o pierwszym liście św. Pawła do Koryntyan, że został on napisany pod natchnieniem Świętego Ducha. Polikarp wspomina „jako Pismo Święte“ Ps: 4, 5 i Efez. 4, 26. Podobnie Gnostycy w pierwszym już stuleciu powołują się na Nowy Testament, jako na Pismo Święte.

(*C. d. n.*)



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału XXVI. (C. d.)

Złe tkwi w człowieczeństwie, potrzeba je zwyciężyć; a iżby je zwyciężyć, potrzeba za nie zadość uczynić. Uczyni za nie zadość Syn Człowieczy. Straszliwa sprawiedliwość Boska ciąży nad grzesznem człowieczeństwem, potrzeba aby była przebłaganą. Syn Człowieczy męką i śmiercią swoją ją przebłaga. Dobrze o Nim powiedział Jan poprzednik, iż ten jest „Baranek Boży, który gładzi grzechy świata“.

Lecz w jaki sposób ludzie dostąpią dla siebie owocu tego zadośćuczynienia, które Syn Boży w Osobie swojej spełnia? W jaki sposób otrzymają uczestnictwo w dwu głównych skutkach śmierci Jego: w wyzwoleniu od złego i w przebłaganiu sprawiedliwości Boskiej? Na to potrzeba by zostali wcieleni w tę Ofiarę, która się za nich wydaje i umiera. Wcielenie to uskuteczni Jezus; a nie dość Mu samego tylko duchownego złączenia człowieka z Duchem i z Osobą Jego; zamiar Jego sięga dalej i głębiej. Chce złączenia materyalnego zarazem i duchownego, aby człowiek, materyą i duchem, ciałem i duszą, zjednoczył się w duchu i w rzeczywistości z całą istnością Jego, z Synem Bożym i z Synem Człowieczym, z Bóstwem Jego i z człowieczeństwem Jego, z duszą Jego i z Ciałem Jego. Jako żąda od człowieka, by wierzył w słowo Jego, wiarą stał się jednym Duchem z Nim: tak chce by pożywał Ciało Jego i pił Krew Jego, i przez to wcielonym był w Ciało Syna Człowieczego.

Ten jest zdumiewający sposób zbawienia ludzkiego, i ta jest przyczyna tajemnicy eucharystycznej.

Objawiając siebie ofiarą za grzechy świata, Jezus w królewskiej wszechwładzy kapłaństwa swego, ustanawia zarazem obrządek prawdziwej wiecznej ofiary; uchyla i znosi wszelkie inne obrządki, niedostateczne i czcze, fałszywe i przemijające. Nie będzie już marnych hekatomb, ani ofiar ludzkich, ani baranka wielkanocnego. Krwią byków i jałowic Bóg się brzydzi; nic ona nie pomoże, ani ku oczyszczeniu sumień, ani ku przebłaganiu sprawiedliwości Jego. Odtąd jedna tylko będzie na całym świecie Ofiara: Syn Człowieczy, umierający za grzechy świata.

Dramat ten nie dalej jak nazajutrz spełni się w krwawej rzeczywistości swojej; dziś Jezus proroczo go zapowiada, i pierwej jeszcze, nim się odegra, już go w formie sakramentalnej obecnym stawia; a gdy się dramat ten wykona, Jezus go wciąż dalej będzie przedłużał w uczcie eucharystycznej, aż do skończenia wieków. Baranek już nie ustąpi z widowni; ofiara będzie wieczna.

Mówiąc do Apostołów te słowa: „To czyńcie na pamiątkę moją,“ tworzy kapłaństwo, z władzą panowania i uwiecznienia tego, co sam uczynił.

Na słowo Mistrza, i mówiąc w imieniu Jego, człowiek który odziedziczy tę władzę, weźmie do ręki chleb i rzeknie: „To jest ciało moje;“ weźmie kielich i rzeknie: „Ta jest Krew nowego Przymierza,“ i będzie rozdawał wierzącym Ciało i Krew Syna Bożego. Syn Boży bę-

dzie obecny pod postaciami chleba i wina, w istocie Ciała i Krwi swojej, sakramentalnie rozdzielonych; będzie obecny duszą i Bóstwem swojem; będzie pokarmem, i napojem, i żywotem świata. Tak się dokona ta niewypowiedziana sprawa Królestwa: wcielenie wszystkich wybranych w Syna Bożego, przez wiarę i przez Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej.

Nieznany on Wieczernik rozmnożył się na obliczu ziemi. Stał się Kościołem chrześcijańskim. Każdej godziny ponawia się w nim tajemnicza ofiara Baranka. Komunikując w tej Ofierze, człowiek oczyszcza się i odnosi tryumf nad złem, uczy się miłować Boga i miłować braci. Uczta eucharystyczna, jest to uczta miłości. Dzięki jej, ogień on, który zapalił Jezus na tym świecie samolubstwem zmrożonym, nie gaśnie, ale wciąż się na nowo nieci i szerzy. Wieki się toczą i wszystko z sobą unoszą; ale nie zatarły dotąd, i nigdy nie zatrą pamięci Tego, który tak umiłował ludzi, iż umarł za nich, i w samejże śmierci swojej dał im to życie Boskie, które w Nim jest, i z Niego „zdrojem wody żywej“ na wszystkich wierzących weń spływa.

Już teraz Jezus może się wydać w moc nienawiści mężobójczej. Ani nienawiść ani śmierć Jemu i sprawie Jego nie zaszkodzą. Choć zejdzie z tego świata, będzie żył, nie jako proste wspomnienie w duszy tych, którzy są Jego, ale jako rzeczywistość, ukryta, lecz zawsze obecna, w oczach ich i w pośród nich. Cześć Jego nie będzie kultem czczym i pustym, ale czcią w duchu i prawdzie; i trwać będzie niepożyta, aż się rozedrze ta druga zasłona, i Jezus Sam ukaże się w chwale swojej.

Przez dwanaście wieków lud chrześcijański, w wierze niczem niezakłóconej, wznawiał na każdy dzień ucztę eucharystyczną. Potem przyszedł czas, kiedy rozum, jak jemu się zdaje, śmiały, a w istocie tylko bojaźliwy, począł wołać, że to rzeczy niepojęte i niemożliwe. Znaleźli się chrześcijanie podobni do onych Galilejczyków w Kafarnaum, i jak oni Kafarnaici zgorszyli się. W małoduszności swojej, umyślili racyonalną uczynić, to jest do poziomu umysłu swojego, poniżyć Tajemnicę Miłości Jezusowej. Zwątpili w moc wszechmogącą tych słów: „To jest ciało moje, ta jest Krew moja.„ Sprowadzili je do znaczenia przenośni, w ustanowieniu Pańskiem upatrując proste tylko do wiernych zalecenie, by nań pamiętali, a w Wieczerzy zwyczajną tylko biesiadę, którą ponawiać mają, na pamiątkę śmierci Jego.

Lecz na jedną rzecz żadna egzegeza i żadna krytyka się nie waży: nie waży się podawać w wątpliwość albo umniejszać myśli, która jest duszą onych słów, i nad taką ustawą góruje.

Jezus w onej chwili zatwierdza siebie, jako Ofiarę całego świata, daje Krew swoją na okup za grzechy. Odkupienie grzechów, jest to rzecz nie do pojęcia bez Ducha Bożego, który Sam tylko usprawiedliwia i odpuszcza; jeśli tedy Krew Jezusa ma w sobie moc udzielenia tego Ducha, nie jest to już krew człowieka, jedno Krew Syna Bożego.

Jeśliż Mu się podoba dać nam Ciało swoje do pożywania chleba, i Krew swoją do picia pod postacią wina, — Pan ci jest, i wszechmocność Jego nie ma granic. Ustanowienie Eucharystyi, w niczem nie jest rzeczą więcej zadziwiającą niż to żądanie Jezusa, byśmy wierzyli w Boski Jego urząd Odkupicielski. Chrześcijanin, skoro wierzy w to drugie, nie ma wymówki, by nie wierzył w tamto.

Niewierzący, a chcący wiedzieć i sądzić, mają tu przed sobą zagadkę, której żadną miarą nie zdołają ominąć. Któż to jest ten człowiek, mówiący takim językiem, jakiego żaden człowiek i pierwszej zgłoski nie złożył? Któż to jest ten męczennik, który zna mękę swoją pierwej nim nastąpi, przyjmujący ją na siebie, jako dług wszystkiego człowieczeństwa, i poczytujący siebie za powszechnego przed sprawiedliwością Boską Oswobodziciela? Czy to iluminat czy obłąkany? Nie. Nigdy ani iluminizm ani obłąkanie nie wywarły stanowczego

wpływu na bieg wypadków ludzkich. A Jezus odwrócił i według woli swojej pokierował koryto i bystry prąd wydarzeń: wyzwolił człowieka i zbawił go. A więc to co trzymał o sobie, i czego nauczał, jest prawdą. Grzech jest w człowieczeństwie. On śmiercią swoją daje zań zadośćuczynienie. Lecz, jeśli tak jest, więc jest On czemś więcej niż człowiekiem, czemś więcej niż jakiebądź rozumne i wolne stworzenie; postać Jego ludzka zasłania Boga ukrytego, i Boskie Synowstwo Jego, o którem bezustannie dawał świadectwo, jedynem jest wytłomaczeniem tej roli przewyższającej, którą On sobie przypisuje.

Wniosek ten, siłą logiki narzucający się każdemu, kto bliżej i szczegółowo zastanowi się nad czynami i nauką Jezusa, z większą jeszcze oczywistością wynika z tego aktu uroczystego, którym Pan ustanowił obrządek ofiary wiecznej, i ze słów, jakie, ustanawiając ją, wyrzekł. Ale choć rozum będzie pokonany oczywistością, sumienie jednak może jeszcze nie poddać się prawdzie. Judasz, to istny typ takich dusz, których nie zdoła przekonać i skruszyć, ani świadectwo którem Bóg Sam Siebie poświadcza, ani dobroć z jaką się stara o ich zbawienie.

Patrząc oczyma własnemi na ten objaw miłości Mistrza swego, przyjął z ręki Jego ten chleb, który Pan mu podawał, mówiąc: „To jest Ciało moje, które się za was wydawa.“ Pił z tego kielicha, o którym Boski Ustanowiciel mówił: „Ta jest Krew Nowego Przymierza;“ a przecie dusza ta krnąbrna nie skruszyła się; nie dała przystępu miłości.

Wieczerza skończyła się. Jezus wstał od stołu. Wtedy „wiedząc iż Mu dał wszystko Ojciec w ręce, a iż od Boga wyszedł, i do Boga idzie,“ niepomny przecie na Boską wielkość swoją, „złożył szaty swe, a wziąwszy prześcieradło, przepasał się; potem nalał wody w miednicę, i począł umywać nogi uczniów, i ucierać prześcieradłem, którem się był przepasał.“ [1])

[1]) Jan. XIII, 4, nast.

Jezus czyni tu rzecz niesłychaną: umywanie nóg, to posługa właściwa niewolnikom. Nigdy nie widziano, by pan sam i gospodarz ją spełniał.

Gdy tedy Jezus przystąpił do Piotra, ten, zmięszany i zawstydzony, zawołał: — „Panie, ty mnie nogi umywasz?“

„Odpowiedział Jezus i rzekł mu: — „Co Ja czynię, ty teraz nie wiesz; ale dowiesz się potem.“

Na to Piotr, z uśmiechem: — „Nie będziesz mi,“ woła, „nóg umywał na wieki.“

„Odpowiedział mu Jezus: — Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze Mną.“

Sama tylko wzmianka, że może być odrzuconym od Mistrza swego, przeraża Piotra do głębi: — „Panie,“ woła, „nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę.

„Rzekł mu Jezus: — Kto umyty jest, nie potrzebuje, jedno żeby nogi umył, ale jest czysty wszystek; i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy.“

Była to nowa przestroga dla Judasza. Myśl o tym zdrajcy wciąż jest obecna Jezusowi. Pragnie go wyrwać z opętania zbrodni jego; żadnej ku temu nie opuści sposobności, owszem sam sposobności ku temu tworzy.

Broniąc się od tej myśli, by który z nich miał się dopuścić zdrady, uczniowie upewniają Pana o wierności swojej; każdy zaleca oddane już posługi i zasługi swoje; i tak nieznacznie, dzięki wzajemnemu współzawodnictwu, wszczyna się między nimi spór, któryby z nich był większym w Królestwie Pana swego. Ta kwestya o pierwszeństwo nie dawała im spokoju. Świadczy ona, jak trudno jest sercu ludzkiemu wyrzec się własnego interesu, i pozbyć się wrodzonego mu niepożytego samolubstwa, nawet wobec tak ważnej chwili jaką była chwila ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu i zapowiedzi zbliżającej się śmierci Mistrza.

Samolubstwo jest prawem upadłej natury ludzkiej. Panuje ono nad wszystkiem na tej ziemi, rodzi wszelkie przewinienia, wszelkie zdrożności, wszelkie zbrodnie; jest ono z natury swojej chci-



JEZUS — PASTERZ DOBRY.

Obraz ten — nieznanego autora — pełen jest prostoty i wdzięku. Na tle wspaniałego krajobrazu Boski Pasterz dusz ludzkich, trzyma w swem objęciu owieczkę zbłąkaną, bezsilną, omdlałą na manowcach świata i prowadzi swe całe stadko na „żyzne pastwiska,“ gdzie znajdą Jego owce obfite pożywienie i „źródło wody żywej.“

wem wywyższenia siebie i ciemiężenia drugich. Jezus je ruguje z widomego Królestwa swego. Hierarchia i władza, które On ustanowi, nie będą na podobieństwo władz i mocarstw tego świata.

— „Królowie narodów,“ mówi do Apostołów, „panują nad niemi, a którzy nad niemi władzę mają, zowią ich dobrodziejami. Lecz wy nie tak.

„Który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony, jako służący. Albowiem któż większy: ten li co siedzi u stołu, czy ten co służy? izali nie ten który siedzi? A Jam jest w pośrodku was, jako który służy.“ [1])

Stworzywszy na Wieczerzy eucharystycznej kapłaństwo, największą i najświętszą z władz, Jezus oznajmia zasadnicze, wieczne prawo onegoż.

Jako kapłaństwo niczem innem nie jest, jedno wypływem władzy Jezusa, tak podobnież innego prawa nie będzie znało, jedno to, którem Jezus niezmiennie się rządził. Prawo to całe zasadza się na miłości. Samolubstwo na nic nie zważa, i niczego nie szuka, jedno siebie; miłość niczego nie chce, jedno dobra drugich. Samolubstwo, gdy ma w ręku władzę, wszystkich chce mieć niewolnikami; miłość dzierżąca władzę, do tego tylko dąży, by niewolników wyzwolić. Tamto każe sobie służyć; ta służy. Tamto wyzyskuje; ta się poświęca. Tamto dzierży i broni życia swego; ta je oddaje. Świat i siły nim rządzące leżą w samolubstwie. Królestwo Boże i hierarchia, którą Pan posyła, mają stać w miłości.

Okazał to przed chwilą własnym przykładem, umywając im nogi; takim czynem pokory zamyka swoje życie między nimi. Przykład ten, dany na kilka godzin przed śmiercią, nie pójdzie w zapomnienie. Będzie stanowił część nierozdzielną świętego testamentu i ostatniej woli Jezusa.

„Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swe, siadłszy znowu rzekł im: — Wiecie com wam uczynił? Wy Mnie zowiecie „Nauczycielu i Panie,“ i dobrze mówicie, bomci jest. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście, jakom Ja wam uczynił, tak i wy czynili. Zaprawdę wam powiadam, nie jest sługa większy nad Pana swego, ani posłaniec jest większy nad onego, który go posyła. Jeśli to wiecie, błogosławieni będziecie jeśli to uczynicie.“ [1])

Tu z radosnem wzruszeniem wejrzał na swoich, i z wyrazem tkliwej miłości rzekł do nich:

— „Wy jesteście którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich.“ [2])

Mężna ta wierność ich nie będzie daremna. Syn Człowieczy nie zawsze będzie pod prasą poniżenia; nastaną dni tryumfu:

— „A Ja wam,“ dodaje, „odkazuję Królestwo, jako mnie odkazał Ojciec mój; abyście jedli i pili u stołu mego w Królestwie mojem, i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich.“ [3])

Raz jeszcze obecnością Judasza się zatrważa. Widzi, że postanowienie zdrajcy jest niewzruszone, i zbrodnia jego nieuniknionа:

— „Nie o wszystkich was mówię,“ woła: „Ja wiem, których obrałem. Ale żeby się wypełniło Pismo: Który je zemną chleb, podniesie przeciwko mnie piętę swoją. [4]) Teraz wam powiadam, przedtem niż się stanie, abyście, gdy się stanie, wierzyli żem Ja jest.“ [5])

Bolesna ta myśl, że jeden ze swoich Go zdradzi, bezecna obłuda Judasza, wciąż jeszcze obecnego, gorąca żądza zbawienia go, zapamiętałość zdrajcy, odpychającego od siebie wszystkie przestrogi Jego i z szatańską zaciętością trwającego w zabójczem postanowieniu swojem — wszystko to porusza do głębi

[1]) Łuk. XII, 25, nast.

[1]) Jan XIII, 25, nast.
[2]) Łuk. XII, 28.
[3]) Łuk. XII, 29, nast.
[4]) Ps. XL, 10.
[5]) Jan. XIII, 18, nast.

duszę Jezusa. „Zatrwożył się duchem.“ [1]) Lecz synowskie zdanie się na wolę Ojca, z wyroku którego ma znieść i ten ból najsroższy, jaki Mu sprawuje ta zdrada, góruje nad wzruszeniem Jego, i duszę Jego, ucisza.

Jezus rzekł do Judasza to straszne słowo:—„Co czynisz, czyń rychlej.“

Bez wątpienia, nie jest to rozkaz, ani rada; przeciwnie, Jezus czyn Judasza potępia; ale mówiąc doń te słowa, oznajmia, że nie będzie przeszkadzał dopełnieniu zdrady.

Z obecnych zapewne żaden, z wyjątkiem Jana, nie zrozumiał znaczenia tych ostatnich słów Jezusa: „Niektórzy

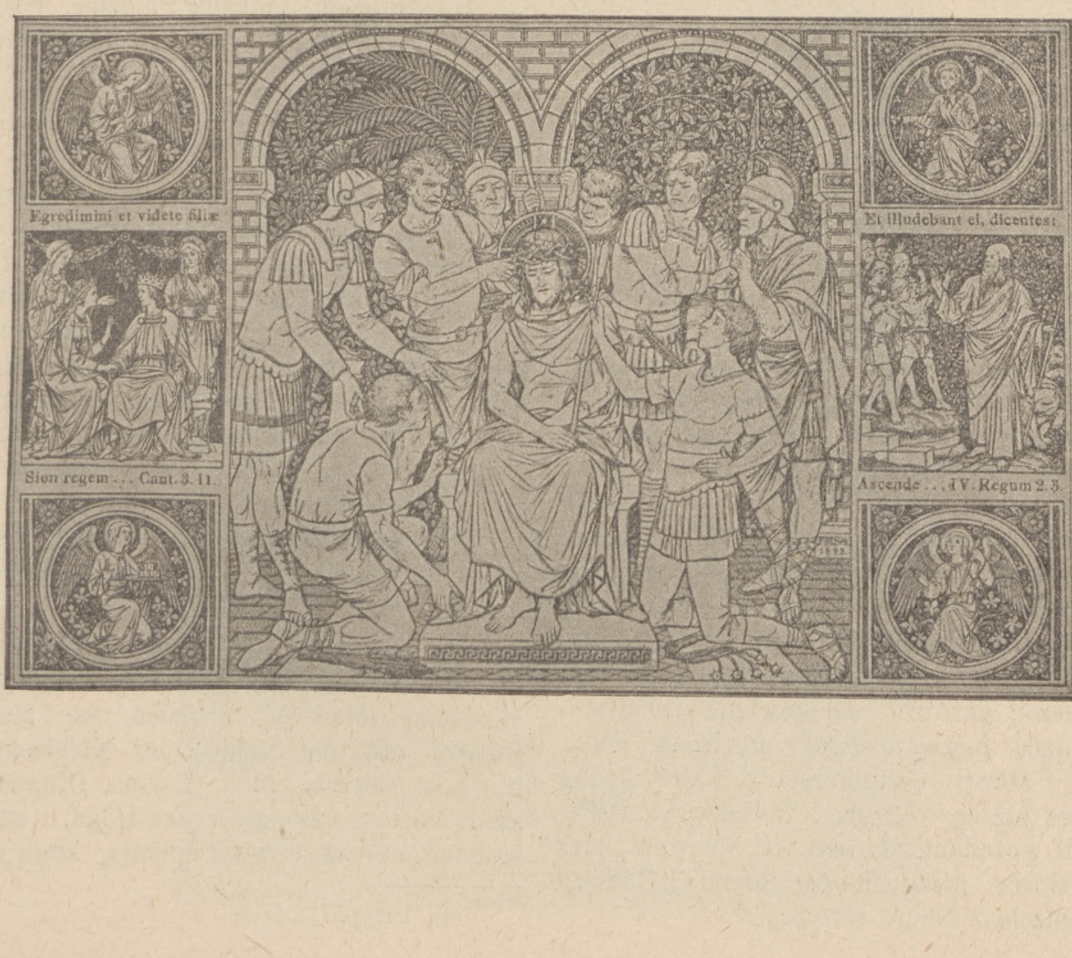
[1]) Jan. XIII, 21.

mniemali, gdyż Judasz miał mieszek, iż mu rzekł Jezus: Nakup tedy czego nam potrzeba na dzień święty; albo iżby co dał ubogim.“ [1])

Gdy Judasz wychodził z wieczernika, była już noc. Z wyjściem jego rozpoczęła się Męka Jezusa. Judasz, dokonaniem zdrady swojej, puści w ruch całą akcyę: będzie ona szybka, straszna, okrutna, nazajutrz, nim dzień się skończy, krew zaprzedanego Sprawiedliwego już będzie przelana. Wszystko się wykona. Jezus gotów. Gdy rzekł do Judasza: Co czynisz, czyń rychlej, już wydał sam siebie.

(C. d. n.)

[1]) Jan. XIII, 29.



Przenajświętsza Eucharystya.

Przepowiednie Komunii Eucharystycznej w Księgach Starego Testamentu.

(*C. d*).

c) Powszechność daru Komunii Świętej.

Dobroć Boża, dając nam darmo Chleb Żywota, pragnie tem samem, aby jaknajwiększa liczba ludzi Go pożywała; i nie wzywa doń uprzywilejowane jednostki z pośród wybranych, lecz chce, żeby każdy, ktokolwiek nosi miano chrześcijanina, wiedział, że ma do Niego prawo. Pan Jezus ustanawiając Przenajświętszy Sakrament mówi wobec dwunastu świadków-apostołów: „Bierzcie i jedzcie z Niego wszyscy; bierzcie i pijcie z Niego wszyscy“ — i słowa te będą powtarzane po wszystkie wieki, przez wszystkie narody, we wszystkich krajach, aż do końca świata, uwieczniając obietnicę Zbawiciela, że się nie odmówi nikomu i że się odda całkowicie każdemu, ktokolwiek zapragnie z Nim się zjednoczyć. A więc wszyscy!— to znaczy: niezliczone miliony istot wszystkich wieków, wszystkich stanów, znajdujących się we wszelkich warunkach życia; bogaci i ubodzy, uczeni i ciemni, prostaczkowie i możni tego świata, sprawiedliwi i grzesznicy i ci, którzy wczoraj byli umarli, a zaledwie dziś powróceni do życia, jutro znowu pogrążą się w cieniach śmierci; zarówno niemowlęta, dzieci stawiające pierwsze kroki na drodze życia, jak i starcy lub umierający, którzy jedną nogą już są w grobie. Wszyscy są wskazani, pożądani, zaproszeni i wezwani przez te słowa niezmierzonej głębi: „Bierzcie i jedzcie z Niego wszyscy.“

Tajemnica Przenajświętszej Eucharystyi zawiera w sobie tyle miłości i Wszechmocy Boga, że było rzeczywiście potrzeba, aby głosy prorocze przygotowały umysły do tego objawienia Syna Bożego, które nas zadziwia jeszcze po dziewiętnastu wiekowem ciągłem wypełnianiu się. Bóg nie zaniedbał i tego mądrego przygotowania. Salomon, któremu Mądrość Przedwieczna powierzyła sekret cudów, mających się wykonać z przyjściem Słowa Wcielonego przepowiedział w tych słowach powszechność daru Eucharystyi:

„Mądrość zbudowała sobie dom, wyciosała siedm filarów.

„Ofiarowała ofiary swoje, przygotowała wino i stół swój wystawiła.

„Posłała służebnice swe (aby przyzwały) na zamek i na mury miejskie.

„Jeśli kto jest maluczkim, niechaj przyjdzie do mnie.

„I głupcom mówiła: Pójdźcie, pożywajcie chleba mego, i pijcie wino, którem wam roztworzyła.

„Opuśćcie dzieciństwo a żyjcie, i chodźcie drogami roztropności.“ [1])

Niema chyba chrześcijanina, któryby słysząc tylko ten tekst święty, nie rozumiał, że ta mądrość, potrzebująca domu tu na ziemi, nie jest inną, jak tylko Mądrością Wcieloną, a okrytą słabościami człowieczeństwa, która założyła Kościół, aby był Jej mieszkaniem wybranem aż do skończenia wieków. Siedm kolumn, wspierających tę świątynię żyjącą, jest siedm Sakramentów, któremi Ona żyje, przez które jest podtrzymywana, i sama utrzymuje życie w duszach swych dzieci.

W Świątyni tej, stokroć wspanialszej i świętszej, niż świątynia Salomona Wcielona Mądrość codzień we Mszy Świętej ofiaruje Siebie Ojcu Niebieskiemu pod postacią chleba i wina. Ofiara ta, skoro zostaje przyjęta przez Boga, i substancye chleba i wina znikają, staje się

---

[1]) Przyp. IX, 1—6.

pokarmem na żywot świata, i kapłani Chrystusowi wzywają głośno, bez przerwy, ze wszystkich kazalnic chrześcijańskich, aby ludzkość cała śpieszyła do tego Stołu Pańskiego: „Jedzcie z Niego wszyscy, bierzcie i pijcie z Niego wszyscy“, powtarzają oni za Chrystusem nieustannie. Proroctwo Salomona mówi wyraźnie, że Mądrość Przedwieczna w swojej królewskiej wspaniałomyślności zwraca się w tem wezwaniu przedewszystkiem do najmniejszych, do wydziedziczonych, do tych, którzy są nieoświeceni i słabi, do małych dziatek wreszcie. Chce ona w ten sposób zaznaczyć powszechność wezwania Eucharystycznego, chce aby ta powszechność nie podlegała żadnej wątpliwości.

Każdy bowiem człowiek jest w Obliczu Boga tem małem dziecięciem, słabem i bezsilnem w obec pracy nad rozwijaniem w sobie cnót, zwalczaniem złych skłonności i pełnieniem swego obowiązku. Każdy człowiek stojący na rozdrożu, w wyborze między dobrem prawdziwem i fałszywem, jest ciemnym, nieroztropnym i szalonym nawet. Każdy niezliczoną ilość razy w życiu swojem daje dowody swej głupoty i godnej pożałowania lekkomyślności, gdy przekłada stworzenie nad Stwórcę, dobro przemijające nad dobro wieczne, szacunek i miłość ludzką nad szacunek i miłość Boga Swego, śmierć nad życie.

Jeśli więc tych wszystkich wymienia natchnione słowo Proroka, nikt zatem



nie jest wykluczony, wszystkim ofiarowuje się chleb i wino, które dają wzrost, wzmacniają i rozwijają życie i przeprowadzają ze słabości dziecięcej do siły męzkiej. Nadto proroctwo wyraźnie zaznacza, że Mądrość Przedwieczna, zastawiając stół tajemniczej uczty, nie miała na celu wezwać jedynie mądrych, roztropnych, mocnych i zwycięskich tego świata, a jakkolwiek zachowała dla nich miejsce bliższe Siebie może i czystsze rozkosze, głównie jednak miała na względzie najbardziej potrzebujących tych pokarmów, które oświecają, uczą, poprawiają wady, prostują błędy i zboczenia i prowadzą na drogi jasne, proste i pewne, gdzie wiara oświeca kroki, pokora chroni od upadków, nadzieja od zniechęcenia, a miłość daje siły i zapał, aby postępować odważnie, gdzie Bóg Sam wreszcie idzie z nami i prowadzi nas jakby za rękę do błogosławionego kresu wygnania, aż do ojczyzny wiecznej.

Tak pojęli to proroctwo święci doktorowie, tak też o niem nauczał Kościół Chrystusowy. Św. Piotr apostoł powiada: „Złożywszy tedy wszelką złość i wszelką zdradę, obłudę i zazdrość, i wszelką obmowę, jako dopiero nawrócone niemowlęta, rozumnego bez zdrady mleka pożądajcie, abyście w niem wzrośli ku zbawieniu.“ [1]) Mlekiem tu, powiada Corn. a Lapide jest Eucharystya, którą Kościół pierwotny udzielał wszystkim zaraz po Chrzcie Świętym, a nawet dzieciom nowonarodzonym. Była to tradycya apostolska, jak naucza św. Dyonizy Areopagita. Te małe istotki przyjmowały ją w postaci wina, gdyż nie zdolne były pożywać stałego pokarmu chleba. Kościół katolicki zmienił ten zwyczaj i w myśl postanowienia Soboru Trydenckiego nakazuje dawać Chleb Żywota dzieciom, skoro dojdą do rozumu.

Święty Tomasz powiada: „Jak tylko dziecko jest ochrzczone, dąży ono do Eucharystyi przez sam fakt Chrztu, jako do kresu swego złączenia z Bogiem tu na ziemi; wierzy ono w Eucharystyę i pragnie Jej przez wiarę Kościoła swej matki, zanim w Nią uwierzy aktem swej wiary osobistej.“ [1]) Nie można więc pod tym względem przesadzić w pośpiechu, i skoro dziecko przychodzi do rozumu i może odróżnić Chleb Święty od chleba zwykłego, należy je uczyć prawdy o Komunii Świętej i prowadzić do Stołu Pańskiego. [2])

(C. d. n.)

---

[1]) I Piotr. II, 1, 2.

[1]) III-a Pars q. LXXIII a. 2.

[2]) Oto znamienne słowa soboru Trydenckiego. „W jakim wieku dzieciom należy udzielać Komunii Świętej nikt lepiej nie może zadecydować jak ojciec i kapłan, który dziecko spowiada — do nich bowiem należy zbadać, i od dzieci się dowiedzieć, czy mają jakie takie poznanie i czy nabyli zamiłowania do tego przedziwnego Sakramentu.“



Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

(C. d.)

Dnia 19 lipca odbyło się pierwsze ogólne zebranie parafian Czerwonkowskiej parafii Przenajświętszego Sakramentu (pow. Węgrowski, gub. Siedlecka). Na proboszcza wybrany został jednogłośnie ks. Franciszek Miazga.

Na członków zarządu—jednogłośnie:
Józef Wąsowski z Orzechowa,
Stanisław Poławski z Wąsosza.
Na kandydatów—większością głosów:
Grzegorz Polkowski z Koszewnicy,
Grzegorz Zalewski z Wąsosza.

Dnia 20 lipca odbyło się pierwsze ogólne zebranie na Kurpiach w Kadzidlińskiej parafii Przenajświętszego Sakramentu (pow. Ostrołęcki, gub. Łomżyńska). Na proboszcza wybrany został jednogłośnie ks. Władysław Zbirochowicz.

Na członków zarządu—jednogłośnie:
Aleksander Cichocki ze wsi Tatary,
Piotr Młynarczyk ze wsi Długi-Kąt.
Na kandydatów zaś:
Jan Prusaczyk ze wsi Długi-Kąt,
Bernard Tumiński ze wsi Tatary.

Dnia 1 sierpnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie parafian Smogorzewskiej parafii Przenajświętszego Sakramentu (pow. Pułtuski, gub. Warszawska). Na proboszcza wybrany został jednogłośnie ks. Władysław Zbirochowicz.

Na członków zarządu—jednogłośnie:
Władysł. Piechociński ze wsi Białe-Błoto,
Stanisław Runo z Ciepielina.
Na kandydatów zaś:
Antoni Kazimierczak ze Smogorzewa,
Julian Runo z Ciepielina.

Dnia 1 sierpnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie parafian Okrzejskiej parafii Przenajświętszego Sakramentu w Goździe (pow. Garwoliński, gub. Siedlecka). Na proboszcza wybrany został jednogłośnie ks. Jan Modrzejewski.

Na członków zarządu:
Kacper Sinder,
Stanisław Komor.
Na kandydatów zaś:
Kazimierz Sowa,
Jakób Mroczek.

Tegoż dnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie parafian Okrzejskiej parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Grabowie Szlacheckim. Na proboszcza wybrany został jednogłośnie ks. Jan Modrzejewski.

Na członków zarządu:
Julian Komor,
Wojciech Konopka.
Na kandydatów zaś:
Aleksander Warowny,
Maciej Jędrych.

Tegoż dnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie parafian Osieckiej parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Gocławiu (pow. Garwoliński, gub. Siedlecka), Na proboszcza wybrany został ks. Jan Modrzejewski.

Na członków zarządu:
Piotr Szostak z Gocławia,
Andrzej Piętka z Gocławia.
Na kandydatów zaś:
Jan Grzegrzółka z Jaźwin,
Jan Jałocha z Gocławia.

Również tego dnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie parafian Osieckiej parafii Przenajświętszego Sakramentu w Pogorzeli Na proboszcza wybrany został jednogłośnie ks. Jan Modrzejewski.

Na członków zarządu:
Franciszek Grzegrzółka,
Stanisław Wasążnik.
Na kandydatów zaś:
Tomasz Trzeciak,
Piotr Trzeciak.

Dnia 8 sierpnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie w Filipowie (gub. Suwalska) w parafii Przenajświętszego Sakramentu. Na proboszcza jednogłośnie wybrany został ks. Józef Hrynkiewicz.

Na członków zarządu:
Antoni Piasecki,
Antoni Rydzewski.
Na kandydatów zaś:
Franciszek Woliński,
Stanisław Kawko.

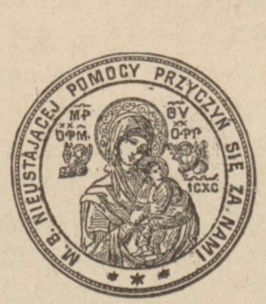
Tegoż dnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie w Kobylnickiej parafii Przenajświętszego Sakramentu w Raszewie (położonej w powiatach: płockim i płońskim). Rezultat wyborów był następujący: Na proboszcza parafii jednogłośnie wybrany został ks. Kazimierz Przyjemski.
Na członków zarządu—jednogłośnie.
Leonard Borowski z Raszewa,
Ignacy Gołębiowski z Raszewa.
Na kandydatów zaś jednogłośnie:
Jan Gorczyński z Rębowa
Andrzej Budek z Rostkowic.

Również tego dnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie w Markuszewskiej parafii Przenajświętszego Sakramentu (powiat Nowo-Aleksandryjski — dawniej Puławski — gub. Lubelska). Na proboszcza jednogłośnie wybrany został ks. Piotr Goliński.
Na członków zarządu:
Franciszek Ogrzyński ze wsi Góry,
Grzegorz Rybka ze wsi Zabłocie.
Na kandydatów zaś:
Andrzej Piech ze wsi Łany,
Michał Mazurkiewicz z miasta Kurowa

Tegoż dnia (8 sierpnia) odbyło się pierwsze ogólne zebranie w Jeruzalskiej parafii Przenajświętszego Sakramentu (pow. Skierniewicki, gub. Warszawska). Na proboszcza jednogłośnie wybrany został ks. Zenon Suchoński.
Na członków zarządu — jednogłośnie:
Kazimierz. Rutkowski z Biernika,
Konstanty Ponewczyński z Ryksowa.
Na kandydatów zaś—również jednogłośnie:
Wojciech Mikulski z Wólki Jeruzalskiej,
Jan Michalski z Woli Pękoszewskiej.

Dnia 11 sierpnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie w Niesułkowskiej parafii Przenajświętszego Sakramentu (pow. Brzeziński, gub. Piotrkowska). Na proboszcza wybrany został jednogłośnie: ks. Jan Kaczyński.
Na członków zarządu—jednogłośnie:
Józef Łuczak ze wsi Nowostawy,
Franciszek Kubicki z Nowostaw.
Na kandydatów zaś:
Franciszek Czerwiec ze wsi Szczecin,
Jan Jahoł ze wsi Lipka.

(*C. d. n.*)



Za redaktora: ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Jan Kowalski Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.